

IL VENETO

3/35

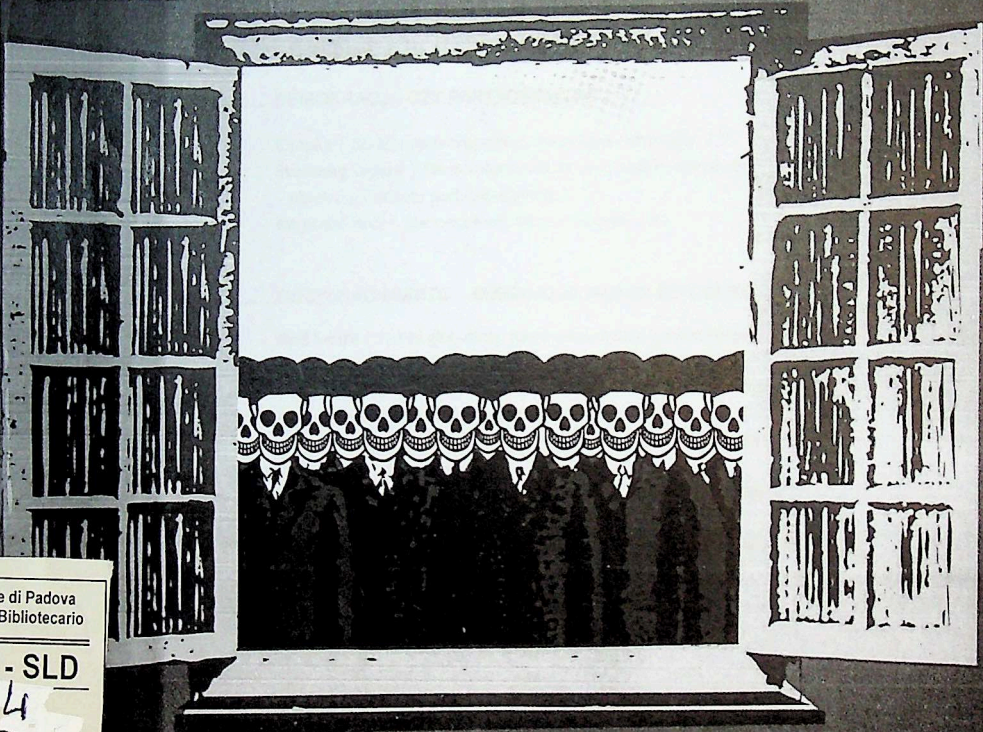
A! PRZEGLAD

anarchistyczny

WIOSNA/LATO 2010

#11

cena 19zł
u rym 0% VAT



Comune di Padova
Sistema Bibliotecario

ALF - SLD

Séz. 4

Sottoséz. 1

Serie 7

Sottos. 10

Unità 210

PUV 55

GENTRYFIKACJA BURŻUAZJA WRACA DO CENTRUM

Demokracja czy partycypacja? Między gentryfikacją a rewitalizacją
Gentryfikacja jako globalna strategia urbanistyczna Megaplany i
ryzykowna urbanizacja Gentryfikacja jako ideologia Co może
zbuntowane ciało Włoski feminizm operaismo i autonomia Strzelaj
albo emigruj! Niestabilne zatrudnienie: perspektywa feministyczna
Przenoszenie produkcji za granicę Terror polityki migracyjnej
Emigracja: obalić mit nielegalności Kryzys: korekta czy załamanie
systemu? Znaczenie okupacji fabryki w Chersoniu

ISSN 1898-7052



IL VENETO

APRZEGLAD

ISSN 1898-7052 | Numer 11 | wiosna-lato 2010

anarchistyczny

OD REDAKCJI / 2

DEMOKRACJA CZY PARTYCYPACJA?

- Czapka** | Budżet partycypacyjny – pieniądze i ideologie / 5
Sveinung Legard | Demokratyzowanie samorządów miejskich – obietnica budżetu partycypacyjnego / 19
Krzysztof Król | Samorządność bez samorządu / 35

ODZYSKAĆ MIASTO – BURŻUAZJA WRACA DO CENTRUM

- Neil Smith** | Nowy globalizm, nowa urbanistyka: gentryfikacja jako globalna strategia urbanistyczna / 41
Rafał Rudnicki | Gentryfikacja: przyczyny, mechanizmy działania i warszawskie przykłady zjawiska / 61
Benjamin Cope | Raport z Pragi: megaplany, mikromodernizacja i ryzykowna urbanizacja / 78
Mateusz Gierszon | Podmiotowość dzielnic. Między gentryfikacją a rewitalizacją / 91
Gentryfikacja jako ideologia. Lewicowe inicjatywy dzielnicowe i ich stosunek wobec gospodarki i przestrzeni miejskiej / 108

REPRODUKCJA ŻYCIA CODZIENNEGO

- Patric Cuninghame** | Włoski feminizm, operaismo i autonomia w latach 70. Walka przeciwko nieopłacanej pracy reprodukcyjnej i przemocy / 118
Stephen Shukaitis | Nikt nie wie, co może zbuntowane ciało / 130
Mariarosa Dalla Costa | Rozwój i reprodukcja / 147
Silvia Federici | Niestabilne zatrudnienie: perspektywa feministyczna / 165
Kevin Van Meter/Team Colors Collective | Nasz ogień i czułość. Reprodukacja ruchu a walki w ramach, wokół i przeciwko obecnemu kryzysowi w Stanach Zjednoczonych / 173

MIGRACJA W EUROPIE BEZ GRANIC

- De Fabel van de illegaal** – obalić mit nielegalności / 178
Łukasz Wójcicki | Terror europejskiej polityki migracyjnej / 188
Devi Sacchetto | Przenoszenie produkcji za granicę i migracje. Przypadek południowo-wschodniej i środkowo-wschodniej Europy / 192

Jarosław Urbański | Strzelaj albo emigruj! O znaczeniu ruchu
emigracyjnego polskich pracowników / 202
Wywiad | W Polsce szef jest bogiem / 214
Wywiad | Życie w rozkroku / 217

A-VARIA

Jarosław Urbański | Kryzys: korekta czy załamanie systemu? / 222
Mihai Varga | Ukraina: strajk w fabryce kombajnów / 233
Aufheben/Harry Cleaver | Od operaismo do „marksizmu
autonomistycznego”. Polemika / 244

Przegląd Anarchistyczny | ISSN 1898-7052
Pismo nie jest dotowane przez żadne instytucje samorządowe,
państwowe, fundacje czy firmy prywatne.

Redaktor naczelny: Damian Kaczmarek

Kontakt:
Biblioteka Anarchistyczna, ul. Pułaskiego 21a, Poznań
tel. 061 848 46 72 – czynny podczas dyżurów,
adres koresp. P.O. Box 5, 60-966 Poznań 50, filia 8
www.rozbrat.org/biblioteka, e-mail: biblioteka@rozbrat.org

Oficyna Bractwa „Trojka”
ul. Małeckiego 4/3, 60-705 Poznań
Nr konta 41114020040000320248573473
www.bractwotrojka.pl, e-mail: kontakt@bractwotrojka.pl

Nakład 600 egz.

ROZWÓJ I REPRODUKCJA

Mariarosa Dalla Costa

I ZAPATA I ROBOTNICZY

Jedno z najbardziej wyrazistych zdjęć prasowych z 1994 r.¹ przedstawiało robotników fabryki Alfa Romeo, z tzw. Cobas*, demonstrujących w Arese pod Medalionem ze zdjęciem meksykańskiego rewolucjonisty Emiliano Zapato, na którym widać jego stanowcze spojrzenie i zgarbione plecy. Zdarzenie to tworzy pomost między realnością styczniowej meksykańskiej rewolty a walkami robotników przemysłowych oraz bezrobotnych z Europy. Pomost przerzucony zarówno w przestrzeni, jak i w czasie, połączył walki przeciwko wciąż trwającemu „pierwotnemu” wywłaszczaniu ziemi z walkami przeciwko postfordowskiemu wywłaszczeniu pracy, niosącemu ze sobą stopniowy demontaż publicznego systemu praw i zabezpieczeń socjalnych. „Pierwotne” wywłaszczanie ziemi, rozpoczęte grodzeniami w Anglii pięć wieków temu, które było i jest kontynuowane² pod postacią nowszych form kolonizacji i wyzysku krajów Trzeciego Świata, zostaje powiązane, nawet na fotografii, ze współczesnymi formami wywłasz-

czania i tworzenia ubóstwa w rozwiniętych państwach kapitalistycznych.

Pięćset lat temu, na początku procesu akumulacji kapitału, postawiono pytanie, w jaki sposób wbudować i narzucić wywłaszczonym mężczyznom i kobietom dyscyplinę systemu pracy najemnej (wraz z pracą nienajemną, którą on zakłada). Dziś, ze względu na kontynuację tego sposobu produkcji, wraz z jego połączonymi strategiami rozwoju i niedorozwoju, odpowiedź na to pytanie wciąż stanowi problem. Podstawowym narzędziem zastosowanym w pierwszej fazie funkcjonowania tego systemu do rozwiązania wspomnianego problemu, było wytworzenie masowego ubóstwa i niedostatku, wraz z narzuceniem terroru i przemocy oraz odnowieniem niewolnictwa na ogromną skalę.

Wywłaszczenie wolnych wytwórców ze wszystkich środków produkcji, jak również indywidualnych i wspólnych zasobów oraz praw zapewniających przetrwanie, było przedmiotem znanej analizy Marksa, w rozdziale na temat akumulacji pierwotnej w I tomie *Kapitału*, do której odsyłam w kwestii grodzeń i wszystkich innych środków, które im towarzyszyły, a zwłaszcza okrutnego prawodawstwa wymierzonego w wywłaszczonych, przymusowego obniżania płac za pomocą ustawy parlamentarnej oraz zakazu stowarzyszeń pracowników. Przepisy prawa dotyczące przymusowego wydłużenia dnia pracy, kolejny zasadniczy aspekt okresu od połowy XIV do końca XVII w., są przedmiotem 8 rozdziału

* Ruch autonomicznych organizacji szeregowych robotników, wyrosły na fali tzw. komitetów fabrycznych podkreślający wagę samoorganizacji robotników w miejscu pracy. Pierwsze organizacje koordynujące działania lokalnych „comitati di base” powstały w latach 80. XX w. Największą tego typu konfederacją jest Confederazione dei Comitati di Base (Cobas), która powstała w 1999 r. Inną znaną organizacją zrzeszającą lokalne komitety posiadającą anarcho-syndykalistyczny charakter jest Unicobas (Confederazione Italiana di Base Unicobas) (przyp. red.).

z 3 działu I tomu *Kapitału*, w którym analizowany jest dzień pracy.³

W kwestii wywłaszczenia z ziemi Marks odnotował: „Postęp wieku XVIII objawia się w tym, że ustawa sama się staje teraz narzędziem grabieży ziemi ludowej, chociaż wielcy dzierżawcy stosują przy tym swe drobne niezależne metody prywatne. Formę parlamentarną tej grabieży stanowią ‘Bills for Inclosures of Commons’ (ustawy o grodzeniu gruntów gminnych), inaczej mówiąc dekrety, z których pomocą dziedzice sami sobie podarowali ziemię ludu na własność, dekrety o wywłaszczeniu ludu”.⁴ „Niezależne metody prywatne” wyjaśnione są w przypisie odnoszącym się do tego samego fragmentu, cytującym raport zatytułowany *A Political Inquiry into the Consequences of Enclosing Waste Lands* (Polityczne dochodzenie w sprawie konsekwencji grodzenia pastwisk): „Dzierżawcy zabraniają cottagerom [komornikom] trzymać jakiegokolwiek żywe stworzenia, prócz siebie samych, pod pozorem, że gdyby hodowali bydło lub drób, kradliby paszę ze stodoł. Powiadają też: trzymajcie cottagera w biedzie, a będzie pracowity, ale wręczystości dzierżawcomidzie oto, aby w ten sposób uzurpować sobie wszelkie prawa do gruntów gminnych”.⁵

Przypis ten daje przejmujący obraz stopniowego procesu wywłaszczania, zastosowanego w celu wytworzenia nędzy i ubóstwa, niezbędnych do zaprowadzenia dyscypliny pracy najemnej. Niemniej również przejmujący jest obraz izolacji ludzi od reszty żywych istot, która charakteryzowała i wciąż charakteryzuje kondycję ludzką w toku rozwoju kapitalizmu. Istota ludzka jest oddzielona nie tylko od własnego gatunku, ale od całej natury, która jest „inym”, coraz częściej traktowanym jak utowarowiony przedmiot.

Bieda i izolacja są w istocie dwoma wielkimi oskarżeniami, dwoma obszarami buntu, symbolizowanego przez plakat Zapaty, którego hasłem przewodnim było *Tierra y Libertad* (Ziemia i wolność).

W 1911 r. odzyskanie ziemi było uznawane przez Zapatystów za kwestię podstawową, ponieważ otwierała ona możliwość przywrócenia wspólnego życia wolnego od nędzy. Nawet wtedy idea odzyskania ziemi zawierała w sobie wielość znaczeń: odzyskanie terytorium, na którym można realizować inny rodzaj życia lub działania, stosunków społecznych i pracy; miejsca, gdzie można by wyobrazić sobie i zbudować inną przyszłość. Z tego punktu widzenia, dziesięcioletnia rewolucyjna epopeja Zapaty jest jednym z najbardziej ukrywanych wydarzeń w oficjalnej historii Meksyku.

Obecny wybuch buntu Zapatystów ukazuje, jak realnym problemem jest odzyskanie ziemi, ale również jak bardzo nabrał on znaczenia dzięki szeregowi kwestii podnoszonych przez ruchy z Północy i Południa.

Termin „ziemia” odnosi się tu nie tylko do środków niezbędnych do życia, choć już to byłoby doskonałym powodem dla powstania ruchu na rzecz jej odzyskania, gdyż wiele gospodarek opartych na niekapitalistycznym stosunku do ziemi przez wieki umożliwiała życie sporej grupie ludzi, którym rozwój kapitalizmu przyniósł jedynie głód i wyniszczenie. Oznacza on również ziemię rozumianą jako publiczna przestrzeń, którą każdy powinien móc się cieszyć bez granic i ziemię jako ekosystem, który należy chronić, gdyż jest źródłem życia, a więc również piękna i ciągłego odkrywania, oraz ziemię jako materialną rzeczywistość, której jesteśmy częścią, a którą musimy potwierdzać, w odróżnieniu od wystawiania (zwłaszcza przez intelektualistów płci męskiej) rzeczywistości wirtualnej.

Wracając jednak do Marksa, nędza bierze swój początek i rozwija się zarówno od ustalenia ceny za ziemię, jak i wywłaszczenia z ziemi. Jej wycena jest w rzeczywistości rozwiązaniem wykorzystywanym w przypadku kolonii, w których początkujący kapitalista nie może znaleźć wystarczającej ilości robotników najemnych.

Gdy osadnicy docierają do celu swojej podróży, napotykają „wolną” ziemię, na której mogą się osiedlić i niezależnie pracować. „Widzieliśmy już, że wywłaszczenie mas ludowych z ziemi stanowi podstawę kapitalistycznego sposobu produkcji. Odwrotnie, istota wolnej kolonii opiera się na tym, że przeważająca część ziemi jest jeszcze własnością ludu, dzięki czemu każdy osobnik może częstą jej uczynić swą prywatną własnością i swym indywidualnym środkiem produkcji, nie przeszkadzając następnemu osobnikowi postąpić tak samo”.⁶ W tym kontekście na razie możemy pominąć oczywistą krytykę związaną z faktem, że ta ziemia „ludu”, zasiedlana przez osadników, w rzeczywistości należała przecież do rdzennej ludności.

Marks pisze dalej: „Inaczej w koloniach. Reżim kapitalistyczny natrafia tam wszędzie na przeszkodę w postaci wytwórcy, który jako posiadacz warunków swej własnej pracy sam siebie wzbogaca swą pracą, zamiast wzbogacać nią kapitalistę. Sprzeczność między tymi dwoma biegunowo sobie przeciwstawnymi systemami ekonomicznymi ujawnia się tu w praktyce jako walka między nimi. Tam gdzie kapitalista czuje za sobą potęgę kraju macierzystego, stara się przemocą usunąć z drogi sposób produkcji i przywłaszczania oparty na własnej pracy”.⁷ Wakefield, ekonomista, którego Marks cytuje w tym fragmencie, głośno mówi o antagonizmie między tymi dwoma sposobami produkcji: „W tym celu wykazuje, że rozwój społecznej siły produkcyjnej pracy, kooperacja, podział pracy, stosowanie maszyn na szerszą skalę itd. – są możliwe bez wywłaszczenia robotników i bez odpowiadającego mu przekształcenia ich środków produkcji w kapital”.⁸

Teoria kolonizacji Wakefielda jest próbą rozwiązania problemu zapewnienia siły roboczej, odpowiadającej potrzebom kapitalistów, za pomocą tego, co nazywa „systematyczną kolonizacją”, którą, według Marksa, za pomocą ustawy parla-

mentarnej starała się swego czasu wymusić Anglia. Marks dodaje do teorii Wakefielda: „Gdybyśmy chcieli za jednym zamachem całą ziemię obrócić z własności ludowej we własność prywatną, zniszczylibyśmy wprawdzie korzenie zła, ale zarazem – kolonię. Cała sztuka polega na tym, aby ubić naraz dwa zające. Rząd powinien nadać dziewiczej ziemi cenę sztuczną, niezależną od prawa popytu i podaży, cenę która zmusi imigranta, żeby dłużej popracował jako najemnik, zanim zdoła zarobić dość pieniędzy na zakup gruntu i stać się niezależnym chłopem. Fundusz uzyskany ze sprzedaży gruntów po cenie prawie uniemożliwiającej robotnikowi najemnemu kupno ziemi, czyli fundusz pieniężny wyciśnięty z płacy roboczej przez naruszenie świętego prawa popytu i podaży – winien rząd, w miarę wzrostu tego funduszu, obracać na sprowadzenie z Europy do kolonii biedaków i w ten sposób w pełni zapatrywać rynek pracy najemnej dla pana kapitalisty”.⁹ Marks zauważył również, że cena ustalona przez państwo, musi być „wystarczająca”, co oznaczając, cytując Wakefielda, że musi ona być „tak wysoka, aby nie dopuścić, by robotnicy mogli stać się niezależnymi chłopami, dopóki nie zjawiają się inni, gotowi zając ich miejsca na rynku pracy najemnej”.¹⁰

Przywołanie ustalania cen za dziewiczą ziemię jest czymś więcej, niż tylko przypomnieniem minionych problemów i ich analizy zawartej przez Marksa w *Kapitale*. Obecnie ustalanie ceny za ziemię i nielegalne, półlegalne lub dokonywane przemocą wywłaszczanie są na porządku dziennym w tych częściach Trzeciego Świata, gdzie ekspansja kapitalizmu stara się złamać gospodarkę i społeczeństwa oparte na innym stosunku do ziemi; gospodarki, które zapewniały przetrwanie od niepamiętnych czasów i które z tego samego powodu opierają się dyscyplinie pracy najemnej oraz towarzyszącym jej zazwyczaj narzucaniu izolacji, głodowi i śmierci. Silvia Federici¹¹ oraz George Caffentzis¹² podkreślają kluczową

rolę, jaką w polityce zorientowanej na „rozwoj” Afryki odgrywa ustalanie ceny ziemi. W swych badaniach Afryki Subsaharyjskiej, a w szczególności Nigerii, podkreślają oni wagę tego środka dla Banku Światowego, Międzynarodowego Funduszu Walutowego oraz innych inwestorów, kładąc jednocześnie nacisk na to, w jaki sposób procedura ta stała się dla ludzi polem walki i oporu.

W obecnych czasach mamy oczywiście do czynienia z wieloma innymi strategiami politycznymi i środkami wywołującymi głód i ubóstwo, od obniżania cen eksportu produktów rolnych, co rujnuje rolników z krajów Trzeciego Świata, po strategię charakterystyczne dla okresu tzw. kryzysu zadłużenia, które były stosowane na całym świecie. O nich traktuje ostatnia antologia naszych tekstów¹³, również Midnight Notes Collective¹⁴ w obszerny sposób porusza te kwestie.

W centrum zainteresowania niniejszego artykułu znajdują się natomiast dwa główne działania, które, choć częstokroć eważone, pozostają nadal podstawą wyzysku krajów Trzeciego Świata, podobnie jak miało to miejsce w początkach kapitalizmu w Europie, a mianowicie wywłaszczenie ziemi i ustalenie za nią cen. Tak naprawdę obecna strategia rozwoju kapitalistycznego sposobu produkcji opierająca się na „rewolucji informatycznej”, w dalszym ciągu oznacza strategię niedorozwoju, zakładającą realizację działań wywołujących głód i ubóstwo, w celu stałego odbudowywania i ponownego rozwarstwienia globalnej klasy robotniczej.

Oczywiście ciągle narzucanie dyscypliny pracy najemnej w skali światowej nie oznacza, że przeznaczeniem wszystkich wywłaszczonych jest zostanie robotnikiem najemnym. Obecnie, podobnie jak pięć wieków temu, będzie to los jedynie niewielkiej części populacji: tych, którzy mogą zatrudnić się w sweatshopach*

w Trzecim Świecie lub krajach, do których wyemigrują. Inni staną jedynie wobec perspektywy śmierci głodowej, co może tłumaczyć nieugiętość ich oporu i zaciętość walk. Ponadto, wracając do plakatu z Mediolanu, wyjaśnia to bunt w Chiapas. Cena kapitalistycznego rozwoju, rozważanego w swojej całości, w aspektach takich jak rozwój i niedorozwój, jest nierównoważona, gdyż w jej skład wchodzi śmierć. Jak podkreślałam już wcześniej¹⁵, za podstawowe założenie musimy przyjąć to, że kapitalistyczny rozwój, z ludzkiego punktu widzenia, zawsze był nierównoważony, gdyż od samego początku zakładał i nadal zakłada eksterminację i głód coraz większej części ludzkości. Fakt, że opiera się on na stosunkach klasowych, które wciąż muszą być odnawiane na poziomie globalnym, wbrew sile stworzonej przez klasę pracowników i pracownic najemnych oraz nienajemnych, dzięki ich walce i oporowi, z czasem jedynie powiększa i czyni bardziej śmiertelnośnym ten pierwotny brak zrównoważenia.

Działania powodujące głód, ubóstwo i śmierć, towarzyszyły stałemu, a zarazem postępującemu wywłaszczeniu oraz użytkowaniu ziemi, gdy towar/kapitał z czasem podlegał redefinicji pod względami ideologicznymi i technologicznymi. „Polityki żywieniowe” wcielane w życie w obecnym stuleciu, oficjalnie mające na celu rozwiązanie lub złagodzenie problemu niedożywienia, zawsze były blisko związane z „reformami” dotyczącymi ziemi. Ich efektem jest lepsze wyżywienie nielicznych, niedożywienie lub głód wielu. Przede wszystkim stanowią one potężne narzędzie społecznej kontroli, uzyskane za pomocą niszczenia sposobów organizacji, które w wielu miejscach na świecie zostały stworzone przez znaczną część populacji w celu polepszenia poziomu wyżywienia oraz innych sfer życia.

„Reformy społeczne” charakterystyczne dla tych polityk zawsze były związane z nowymi podziałami oraz z nową hierarchią pomiędzy pracownikami najemnymi

* Zakład, w którym praca jest wykonywana w złych warunkach i za niskie wynagrodzenie (przyp. red.).

i nienajemnymi, a także wewnątrz obu tych grup. Esej autorstwa Harry'ego Cleavera¹⁶ wciąż ma tu fundamentalne znaczenie, zarówno ze względu na analizę i globalność zawartych w nim informacji, jak również z uwagi na relacje o wielu walkach i rodzajach strategii przyjmowanych w celu zwalczania tych reform. Całkowicie zgadzamy się z założeniem, że kryzysy żywnościowe są zasadniczo wynikiem politycznej ekonomii kapitalizmu. Warto zauważyć, zgodnie z autorem, że eksperymenty przeprowadzane przez Fundację Rockefellera w Chinach w latach 20. i 30. XX w. dostarczyły jasnych dowodów na stabilizujący wpływ lepszego żywienia połączonego z reformami rolnymi na chłopskie niepokoje. W latach 50. politycy wciąż mówili o azjatyckiej polityce ryżowej, jako o narzędziu powstrzymującym rewoltę chłopów w wielu częściach kontynentu. Później kwestia ta stała się problemem humanitarnym.

Z drugiej strony Zielona Rewolucja była wprowadzana w latach 60. zarówno na Wschodzie, jak i Zachodzie, dzięki ogromnemu postępowi w dziedzinie mechanicznych, chemicznych i biologicznych nakładów na politykę rolną. Celem było zastosowanie zasad keynesizmu w rolnictwie, czyli innymi słowy, uzyskanie wzrostu płac wraz ze wzrostem wydajności. Jak twierdzi Cleaver, cała historia tego technologicznego przełomu w rolnictwie była jednak związana z demontażem siły klasowej robotników najemnych i nienajemnych, ciągłym tworzeniem nowych podziałów i hierarchii oraz postępującym wykluczeniem robotników posiadających inny stosunek do rolnictwa.

Technologia rolnicza, będąc tak bardzo związana z dużymi gospodarstwami rolnymi, oznaczającymi wywłaszczenie i wykluczenie z ziemi robotników nienajemnych, którzy wcześniej mogli się z niej utrzymywać oraz najemnych robotników rolnych, wysiedlanych w związku z ciągłymi zmianami technologicznymi, była coraz częściej przedmiotem krytyki i analiz badawczych feministycznych. Dla badań tych

związków ważna jest praca Vandany Shivy¹⁷, prezentującej podejście niemarksyistowskie i wykorzystującej kategorię żeńskiej zasady, przeciwstawionej męskiej nauce redukcjonistycznej. Wybitna fizyczka Vandana Shiva porzuciła pracę przy indyjskim programie nuklearnym, ponieważ czuła, że „reakcje między atomowymi a żywymi systemami” były utrzymywane w tajemnicy przed ludźmi. W swej znanej pracy pt. *Staying Alive: Women, ecology and Development* (1989), ukazuje systematyczną i poważną utratę zasobów istotnych dla zdrowia i niezbędnych do utrzymania się przy życiu, spowodowaną redukcją bioróżnorodności wymuszaną poprzez politykę rolną realizowaną w ostatnich dekadach w Indiach; zależność i ubóstwo będące konsekwencją narzucania laboratoryjnych hybryd; susze oraz inne katastrofy humanitarne i klęski ekologiczne spowodowane przez budowę tam oraz ich irracjonalność w porównaniu z wcześniej stosowanymi formami gospodarki wodnej.

Historia grodzień, wywłaszczenia i komercjalizacji nie tylko ziemi, ale również roślin, zwierząt i wód, ożywa w obracającej się wokół wydarzeń ostatnich dekad analizie Shivy. Istnieją również inne ważne prace należące do nurtu ekofeminizmu, autorstwa Marii Mies¹⁸, by wspomnieć najbardziej znane. Książka Mary Mellor¹⁹, mimo iż ma wiele wspólnych elementów z wyżej wspomnianymi studiami, zajmuje się raczej opisem „feministycznego zielonego socjalizmu”.

Podzielałm znaczną część tych krytycznych uwag na temat stosunków między istotami ludzkimi a naturą, a także między Północą a Południem, podnoszonych we wspomnianych badaniach feministycznych. Niestety w niniejszym artykule brakuje miejsca na obszerniejsze porównanie naszych stanowisk. Pozwolę sobie jednak zauważyć, że niektóre badaczki ekofeministyczne koncentrują się głównie na formach walki i oporu w krajach Trzeciego Świata, jednocześnie postrzegając Pierwszy Świat

przede wszystkim w kategoriach obszaru nadmiernej konsumpcji, stąd postulat potrzeby ograniczenia produkcji i konsumpcji. Dla mnie oraz kręgu badaczy i badaczek, z którymi pracuję od początku lat 70., prócz przyglądania się walkom w Trzecim Świecie, równie ważne jest zajmowanie się rozwiniętymi obszarami kapitalizmu, nie tylko jako źródłami konsumpcji, ale również jako miejscami pracy, z czego wypływa waga, jaką przykładamy do toczących się tam walk robotników najemnych i nienajemnych oraz do ich relacji z walczącymi na innych polach.

Dostrzegamy również potrzebę głębszej analizy konsumpcji. Konsumpcja robotników, w tym oczywiście gospodyń domowych, z definicji nigdy nie była wysoka, a w obecnych czasach dramatycznie spada. Są to jednak niewielkie wskazówki, związane z debatą, która rozwinie się w przyszłości.

Wróćmy tymczasem do naszego dyskursu. Vandana Shiva²⁰ w ten sposób mówi o wodzie i suszy: „Osuszenie Indii, podobnie jak Afryki, jest procesem spowodowanym raczej działaniem ludzi niż sił natury. Kwestia wody, a raczej jej braku, była jedną z głównych podnoszonych w czasie walk o przeżycie, które toczyły się na subkontynencie w latach 80. Wywoływanie suszy i pustynnienia jest rezultatem stosowania redukcjonistycznej wiedzy i modeli rozwoju, które przerywają cykle życiowe rzek, gleb i gór. Rzeki wysychają, ponieważ ich zlewiska zostały wyeksploatowane, wykarczowane lub były nadmiernie uprawiane w celu uzyskania zysków. Wody gruntowe wysychają, ponieważ były nadmiernie wykorzystywane pod uprawy, których celem jest akumulacja kapitału. Wioska po wiosce jest ograbiana ze środków do życia, zasobów pitnej wody, a ilość tych stojących przed problemem niedoboru wody, pozostaje bezpośrednio związana z ilością „programów” wdrażanych przez agencje rządowe w celu „zagospodarowania” wody”.²¹

„Wykorzystanie lasów w celu uzyska-

nia zysków, nadmierna eksploatacja wód gruntowych na potrzeby komercyjnego rolnictwa oraz niewłaściwe zalesianie, są głównymi czynnikami odpowiedzialnymi za niedobór wody”.²²

Jak wielokrotnie podkreśla Vandana Shiva, znani brytyjscy inżynierowie, którzy uczyli się gospodarki wodnej na podstawie tradycyjnych technik wykorzystywanych w Indiach, wspominali o „wyrafinowanym wycuciu inżynieryjnym, opartym na wyczuciu ekologicznym, leżącym u podstaw systemu nawadniania w Indiach”. Major Arthur Cotton, uznawany za „założyciela” nowoczesnych programów irygacyjnych, napisał w 1874 r.: „W różnych zakątkach Indii znajduje się masa starych robót wykonanych przez miejscowych. (...) Są one wspaniale i świadczą zarówno o śmiałości, jak i talencie inżynieryjnym budowniczych. Istnieją od setek lat. (...) Kiedy przybyłem pierwszy raz do Indii, uderzyła mnie pogarda, wynikająca z naszego braku zainteresowania udoskonalaniem materiałów, z jaką słusznie zresztą mówili o nas tubylcy. Uważali nas za kogoś w rodzaju cywilizowanych dzikusów, wspaniale znających się na walce, ale o tyleż gorszych od nich, że nie byłibyśmy w stanie nawet naprawić rzeczy, które zbudowali, nie mówiąc już o naśladowaniu ich przy rozbudowywaniu systemu”.²³

Kompania Wschodnioindyjska, jak dodaje Vandana Shiva, przejęła kontrolę nad deltą Kaveri w 1799 r., ale nie była w stanie powstrzymać podnoszącego się koryta rzeki. Urzędnicy kompanii zmagali się z tym problemem przez ćwierć wieku, aż w końcu Cotton, wykorzystując miejscową technologię, był w stanie go rozwiązać, odnawiając tamę Grand Anicut. Napisał później: „To właśnie od nich (Hindusów) nauczyliśmy się jak zabezpieczać podłoże z luźnego piachu o niewiadomej głębokości. (...) Od samego początku prace irygacyjne na rzece Madras wykonywane przez naszych inżynierów, były największym sukcesem finansowym prac inżyni-

ryjnych w historii świata tylko dlatego, że uczylimy się od nich. (...) Dzięki lekcjom dotyczącym podłoża zbudowaliśmy mosty, tamy, akwedukty oraz wykonaliśmy wszelkie inne prace związane z nawadnianiem. (...) Z tego też względu jesteśmy ogromnymi dłużnikami miejscowych inżynierów”.

Lekcja ta została jednak zapomniana z powodu zalewu kapitalistycznej nauki o rozwoju/zysku, którą Vandana Shiva nazywa „maldevelopment” (rozwojem opacznym).²⁴ Brytyjscy inżynierowie w XVIII i XIX w. uznali fakt, że miejscowa technologia i wiedza służy zachowaniu zasobów wodnych oraz udostępnieniu ich ludności lokalnej. Obecnie, kapitalistyczne projekty związane z gospodarką wodną, powodują susze i utrudniają przetrwanie całym populacjom. Pewna kobieta ze stanu Maharashtra w Indiach protestuje śpiewem przeciwko tamie, przy której budowie była zmuszona pomagać, aby uprawy takie jak trzcina cukrowa były nawadniane, podczas gdy kobiety i dzieci umierają z pragnienia:

Budując tę tamę
 Grzebię moje życie.
 Zaczyna świtać poranek
 A w żarnie mąki nie ma.
 Zbieram wczorajsze plewy na dzisiejszy
 posilek
 Słońce wschodzi
 a mój duch upada.
 Chowając dziecko pod koszem
 i ukrywając lzy
 Idę budować tamę
 Jest gotowa
 Karmi ich pola trzciny cukrowej
 Sprawia, że bujne są i soczyste.
 A ja przebiegam sąle lasy
 szukając choć kropli pitnej wody
 Własnym potem podlewam rośliny
 Gdy suche liście opadają do splekanego
 słońcem ogrodu.²⁵

Odpowiedź na to szalone „grodzenie” dostępu do wody stała się problemem

coraz częściej poruszonym w programach sieci politycznych monitorujących podobne projekty i walczących przeciwko nim. Najbliższa przyszłość ukaże efekty tych starań. Przykładem może być plan kontroli powodziowej dla Bangladeszu,²⁶ przedstawiony przez Bank Światowy w Londynie w grudniu 1989 r. Mimo iż ze względu na swój niewielki wpływ na środowisko miał się on różnić od innych podobnych projektów, inne szacunki z nim związane były tak dramatyczne, że w Strasburgu w maju 1993 r. zawiązała się międzynarodowa koalicja organizacji przeciwko stanowisku przyjętemu przez Bank Światowy w kwestii kanalizacji rzek.

Budowa tamy Narmada w Indiach, biorąc pod uwagę jedynie natychmiastowy wpływ tej inwestycji na ludność, miała wymagać ewakuacji 500 tys. mieszkańców i wywołała silny opór „plemion” oraz organizacji je wspierających. W ramach Flood Action Plan dla Bangladeszu (FAP), koordynowanym przez Bank Światowy w imieniu G7 konieczne będzie przymusowe przesiedlenie 5-8 mln ludzi na terytorium o gęstości zaludnienia dziesięć razy wyższej niż w Indiach.

Artykuł Del Genio ukazuje powody, jakie wymieniano w celu usprawiedliwienia realizacji tego planu – z jednej strony fałszywe założenia, a z drugiej groźne dla życia techniki Zielonej Rewolucji. Plan ten obstaje przy potrzebie „upowszechnienia nowoczesnego zmechanizowanego rolnictwa, które będzie w stanie sprostać kryzysowi żywnościowemu”, a więc zwiększenia upraw nowoczesnych, wysokoplennych odmian ryżu, które z kolei wymagają dużych i regularnie dostarczanych ilości wody oraz systemu kontroli powodziowej i nawadniania.

Wadą uprawy wydajnych odmian ryżu jest m.in. zależność od rynku i laboratoriów, związana z niemożnością ich ponownej uprawy oraz fakt, że stosowanie ich powoduje ograniczenie genetycznej różnorodności lokalnych rodzajów nasion. Świadomość tych wad jest coraz

powszechniejsza na świecie, a oddolne organizacje rolników stawiają tym udo-skonaleńmi, które rzekomo mają lepiej zaspokajać ich potrzeby żywieniowe, co-rasz silniejszy opór. Jeżeli mowa o kwestii kontroli powodzi to, do tego, że niektóre występujące regularnie w ciągu roku wylewy rzek nioszą składniki odżywcze użyźniające gleby, a także podnoszą poziom wód gruntowych. Inne wylewy, o charakterze czysto destruktywnym, powinny być kontrolowane, jednakże poprzez metody różniące się od tych planowanych, jeśli oczywiście cel ma zostać osiągnięty bez niszczenia środowiska naturalnego, w tym także ludzi. W związku z tym warto wspomnieć o wysokim poziomie bioróżnorodności, osiągniętym dzięki długotrwałej współpracy ludzi i natury; wśród setek lokalnych odmian ryżu, powstałych w odpowiedzi na wymagania terenu i klimatu, występuje np. typ ryżu o nazwie Aman, który, jeśli poziom wody się podnosi, może przystać nawet ponad 15 cm w ciągu zaledwie 24 godzin.

Przymusowe przesiedlenie 5-8 mln ludzi w moim odczuciu jest samo w sobie nie do pomyślenia, gdyż wysiedlenie populacji można porównać do podcięcia korzeni drzewa, a w tym wypadku raczej lasu. Pierwsze, co przychodzi do głowy, to oczywiste pytanie: skąd chłopci mają wziąć pieniądze potrzebne do spłacenia kosztów modernizacji rolnictwa (maszyny, nawozy itd.)? Odpowiedź jest jedna, powtarzająca się w historii Zielonej Rewolucji tysiące razy: jedynie wielcy właściciele i duże firmy są w stanie ponieść takie koszty. A inni? W międzyczasie prace już i tak już rozpoczęto...

Chłopi i wiele osób współpracujących z nimi, organizuje opór i sprzeciw na podstawie międzynarodowych sieci. Od razu nasuwa się przykład Tamy Asuańskiej i tego, co dla wszystkich chłopów żyjących z ziemi oznaczało wyjałowienie jej, oraz wszelkie inne tragiczne skutki, do których doprowadziła budowa tamy. Przykładowo zalanie części Nubii, wraz z pogrzebaniem

wielu ważnych relikwów tej cywilizacji oraz opuszczeniem ziemi przez ludzi dotychczas ją zamieszkujących. Jest to jednak jeden z wielu przykładów, jakie można by tu przytoczyć. Kiedy odwiedziłam Egipt w 1989 r., rozmawiano o projekcie przekształcenia Morza Czerwonego w jezioro. Mam nadzieję, że rozwój ruchu ekologicznego, ruchów rdzennej ludności i innych sprawi, że projekt ten zostanie zaliczony w poczet koszmarów z minionej ery.

Wracając jednak do Vandany Shivy, podobne spostrzeżenia czynione obecnie przez nią i innych badaczy/badaczki, dotyczące tam i innych zachodnich projektów irygacyjnych w Trzecim Świecie, odnoszą się również do technologii narzucanych rolnictwu w krajach Trzeciego Świata, związanych z hodowlą inwentarza żywego oraz wycinaniem lasów pod uprawy na eksport: zniszczenie bioróżnorodności, równowagi ekologicznej oraz cykli wegetacyjnych gwarantujących utrzymanie się przy życiu. W skrócie – wytwarzanie zysku dla dużych firm, zanegowanie przetrwania populacji.

Choć podejście kulturowe i teoretyczne Vandany Shivy jest odległe od Marksowskiego, interpretując ciągle gro-dzenie części natury oraz jego skutki, zakłada bez wątpliwości, że fundamentami akumulacji kapitału jest nauka i praktyka kultury śmierci. Jej zastługą jest także przy-czynienie się do zwrócenia międzynarodowej uwagi na walki i wcześniej ignorowane ruchy. Według nas ruch Chipko*, z które-

* Chipko (dosł. „obejmować” w języku hindi) – indyjski ruch społeczny, powstały w regionie Uttarakhand (w indyjskiej części Himalajów) w 1973 r. w celu ochrony drzew przed wycinką. Ruch walczył przeciw pozbawianiu ludności wiejskiej tradycyjnych praw do korzystania z lasu. Zasłynął z masowego udziału wiejskich kobiet, które obejmowały drzewa własnym ciałem, aby uniemożliwić ich ścięcie. W latach 80. ruch Chipko protestował również przeciw górnictwu wapiennemu oraz przeciw budowie tamy w Teheri. Później przekształcił się w działający do dziś ruch Beej Bachao Andolan (Chrońcie nasiona). Za: wikipedia.pl (przyp. red.).

go kobiety organizują się, w lesie nawet nocą i obejmują drzewa, by w ten sposób zapobiec ich wycięciu przez firmy zajmujące się wyrębem lasów, powinien być rozpatrywany na tym samym poziomie, co wszelkie inne walki przeciwko różnym formom wywłaszczenia i ataków na prawa jednostek lub grup na całym świecie – nie tylko prawa do przetrwania, ale również samookreślenia swojej przyszłości.

Gospodarka i życie indyjskich „plemion”²⁷, które stworzyły ruch Chipko, znajdujących się w centrum zainteresowań naukowych i działalności praktycznej Vandany Shivy, opierają się na połączeniu rolnictwa, hodowli zwierząt oraz wykorzystania/ochrony lasów. Las odgrywa w całym systemie rolę centralną i wielowymiarową. Lasy „obdarzają nas ziemią, wodą i czystym powietrzem”, jak śpiewają kobiety Chipko²⁸ oraz odgrywają ważną rolę w wyżywieniu. Kobiety Chipko twierdzą, że nieważne jaka katastrofa dotknie plony, czy hodowlę zwierząt, jeśli w pobliżu znajduje się las, dzieci nigdy nie będą cierpiały z głodu. Z tego też względu obejmowanie drzew własnym ciałem, by uchronić je przed wycięciem, jest tym samym, co okupacja ziemi by zapobiec wywłaszczeniu, czy walka w obronie pracy lub płacy, bądź minimalnego dochodu gwarantowanego w sytuacji, gdy przetrwanie zależy wyłącznie od pieniędzy. Oto, co widzimy, jeśli chcemy skierować naszą uwagę na sposób, w jaki obecnie różne pracujące części społeczeństwa walczą z tym samym systemem, który w różny sposób je wyzyskuje i wywiera na nich presję.

Jest to istotne, jeśli chcemy uzyskać prawdziwy obraz tego, w jaki sposób, w skali światowej narasta opozycja wobec wspomnianej formy rozwoju, która odmawia poniesienia ceny za jego wprowadzanie i poszukuje odmiennych dróg prowadzących do innej przyszłości. Uważam jednak, że walki kobiet Chipko oraz innych ruchów o zachowanie i w obronie starego jak świat doświadczenia i wiedzy

na temat stosunku człowieka do natury, są dla nas bardziej zasadnicze. W rzeczywistości niezbędne jest, by polityczna debata na obszarach „rozwinętych”, wzmacniająca głos tych, którzy nie chcą ponosić ceny za taki rozwój, była również debatą ekologiczną.

Inne poważne oskarżenia wysunięte przez Vandane Shive, której prace omówiłam tu pokrótce, gdyż mogą one być uznane za reprezentatywne dla prac całej szkoły badań feministycznych, rozwijanych przez kobiety w różnych „południowych” częściach świata, dotyczą genetycznych manipulacji żywymi organizmami. Do ingerowania w stan zasobów żywności całych społeczności dochodzi dodatkowo genetyczna manipulacja gatunkami. Temat ten przyciągnął w ostatnich latach wzmożoną uwagę różnych kręgów badaczek i aktywistek.

„Wraz z wkroczeniem inżynierii do nauk przyrodniczych, skończyła się zdolność życia do odradzania się w ramach samoodnawialnego systemu. Życie jest teraz konstruowane za pomocą inżynierii, a nie reprodukowane. Nowy zestaw towarów staje się nakładem, w którego wyniku powstaje inny zestaw nowych towarów. Życie samo w sobie jest nowym towarem (...)”²⁹ „Rynek i fabryka określają ‘postęp’, do jakiego dąży się dzięki zastosowaniu nowych biotechnologii. (...) Tym samym naruszane są jednocześnie integralność i różnorodność natury oraz ludzkie potrzeby”³⁰.

Temu biotechnologicznemu trendowi towarzyszy dążenie do opatentowania i „zdeponowania” genetycznej puli istniejących gatunków. Fakt ten został potępiony podczas spotkania kobiet w Miami, przygotowującego do konferencji w Rio³¹, a ich opór jest szeroko podzielany przez innych. Po opatentowaniu bawelny korporacje rolno-przemysłowe chcą teraz uczynić to samo z ryżem i soją, dwoma podstawowymi dla wielu populacji na świecie artykułami spożywczymi. W coraz większym stopniu jedzenie, już i tak trudno dostępne

ze względu na połączenie wywłaszczenia ziemi, innowacji technologicznych upraw ziemi oraz niekorzystne proporcje cen do plac (jeśli te ostatnie w ogóle występują), podlega kontroli, prywatyzacji, monopolizacji, opatentowaniu, „deponowaniu” i uniemożliwia się do niego dostęp. To nowe grodzienia. Pożywienie: Zakaz wstępu!

Wtejparabolitechnologicznego podboju natury, wywłaszczenie osiąga swój szczyt: istoty ludzkie są wywłaszczane, podobnie jak żyjące gatunki i moce reprodukcyjne całej planety, w celu przemiany ich w kapitał. Ten sposób produkcji ma na celu spieniężenie procesu tworzenia i reprodukcji życia. Kapitalizm przebył wyjątkowo długą drogę od czasu, kiedy obojętny wobec życia zadowalał się jedynie zawłaszczeniem dodatkowych godzin pracy³² czy też, gdy po prostu miał na celu przekształcenie całego życia w pracę, do dziś, gdy ignorując sprzeczności tkwiące w wyższości wolnej i niewolniczej pracy, z jednej strony niszczy życie wolnych robotników, a z drugiej zakuwa w łańcuchy masy niewolników!

Jednak narastającym na świecie wybuchom różnych buntów i walk przeciwko takiej formie rozwoju, towarzyszy powstawanie coraz potężniejszych, śmiertelnych i monstrowych struktur oraz form dominacji. Biorąc pod uwagę jedynie niedaleką przeszłość, okazuje się, że od czasu Wojny w Zatoce coraz bardziej wojenny charakter takiego rozwoju niewątpliwie doprowadził do takiej eskalacji konfliktów zbrojnych, że usuwa ona wszelkie możliwe wątpliwości co do tego, że jest on ufundowany na nauce i praktyce zabijania. Odnoszę się tu do wojen w Zatoce, byłej Jugosławii, Somalii i Ruandzie-Burundi tylko dlatego, że były to konflikty, które zyskały największe zainteresowanie mediów w ostatnich trzech, czterech latach. Nie jest moim zamiarem pominięcie innych konfliktów, toczonej na świecie, które nie pojawiają się nawet na pierwszych stronach gazet.

Eskalacja wojen w ostatnich latach najdobitniej potwierdziła milczenie naj-

większych mocarstw w sprawie rozbrojenia. Wojna stała się raczej powszechniejszym narzędziem par excellence dyscyplinującym pracującą część społeczeństwa na poziomie globalnym, wykorzystując zagładę, terror, podziały, deportacje oraz obniżenia warunków życia i skrócenie długości życia. W efekcie ludzie, jeśli nawet nie są masakrowani bezpośrednio, są w coraz większym stopniu „zamykani” w obozach dla uchodźców oraz mniej lub bardziej jawnych obozach koncentracyjnych typowych dla wojen.

W tym samym czasie jeszcze wyraźniej ujawniło się inne oblicze wojny jako formy rozwoju, ze względu na narastającą potworność przedsięwzięć, które w swoich laboratoriach wytwarzają makabrę. Wojna zawsze uznawana była za jedno wielkie laboratorium, lecz od czasu, gdy żarłoczna technologia kapitalizmu zaczęła śledzić życie, próbując skrócić i skapitalizować jego tajemnice, śmierć zaczęto traktować jako obszar zysku. Również w tym przypadku nastąpiło przejście od „prymitywnej” obojętności wobec śmierci masy ludzi, pozabawianych środków produkcji i pożywienia, do rozpoznania śmierci, martwych ciał lub ciał w beztrojski sposób przeznaczonych na śmierć w imię eksperymentów z nowymi technologiami lub komercjalizacji części ciał w związku z nielegalnym handlem organami. Poza tradycyjnymi rynkami broni, naprawą powojennych zniszczeń oraz technologiczno-przemysłowymi eksperymentami, na których opiera się nasza „pokojowa gospodarka”, wojna oferuje obecnie przede wszystkim ogromne masy żyjących/umierających królików doświadczalnych, na których można na masową skalę testować nowe technologie wykorzystywane w celu uzyskania wiedzy na temat ciał i wpływania na nie. Także tutaj jasno widać, że rola królików doświadczalnych przypadła głównie ludziom z krajów „nierozwiniętych”, nawet jeśli podobną rolę zaczęli ostatnio odgrywać również obywatele należący do gorzej usytuowanych sektorów spo-

leczeństw wielkich potęg, wysyłani na wojnę lub wykorzystywani bez ich wiedzy w „czasie pokoju”.

Wojna wciąż oferuje nowe i przerażające obszary zysku, na przykład handel dziećmi.³³ Ile z nich trafi do przemysłu pornograficznego?³⁴ Ile na rynek handlu organami?³⁵ Ile zostanie niewolnikami³⁶ lub będzie podlegać handlowi kalekami wojennymi?³⁷ Ile zostanie zmuszonych do prostytucji? Ile zostanie sprzedanych do adopcji przez bezdzietne pary? Również handel dorosłymi kobietami i mężczyznami trwa w najlepsze, z wszystkich (prócz ostatniego) wymienionych powodów.

Stosunkowo dziwne jest to, że w analizach zrównoważonego rozwoju zazwyczaj nie wspomina się o niezrównoważonym dla ludzi i środowiska charakterze tej coraz częściej spotykanej formy rozwoju, jaką jest wojna.

Plakat z wizerunkiem Zapaty, od którego wyszliśmy, dotarł do nas dzięki buntowi w stanie Chiapas, a także wynikłym z niego wojnie i zawieszeniu broni. Niesiony jako transparent niesiony przez robotników w Mediolanie, dał wyraz dwóm wielkim wywłaszczeniom – ziemi i pracy. Jednocześnie, z całą mocą wyrażoną w walkach toczonych na całym świecie przez tych, którzy zostali wywłaszczeni, stawia on przed nami pytanie o współczesną relację pomiędzy pracą najemną i nienajemną, charakterystyczną dla tej formy rozwoju. Jaka przyszłość czeka pracę nienajemną w Trzecim i w Pierwszym świecie?

II Zapata i kobiety

W związku z powyższym małą prowokacją, lecz z pewnością nie nadużyciem, będzie uznanie, że powtórnie stawiając coraz bardziej dramatyczne pytanie o związki pomiędzy wspomnianymi dwoma wielkimi sektorami pracy, plakat Zapaty ponawia jednocześnie pytanie stawiane przez feministki, które pojawiło się i stymulowało rozwój ruchu kobiecego we wczesnych latach 70., tj. pytanie o nienajemną pracę

reprodukującą siłę roboczą. Kobieta jest w rzeczy samej pracownicą nienajemną par excellence i doświadcza w tym typie rozwoju dwojako niezrównoważonej sprzeczności.³⁸ Z jednej strony jej położenie, wynikające z rozwoju kapitalizmu, jest niezrównoważone w typowy sposób dla „obszarów rozwiniętych”, związane z pozycją robotnika nienajemnego i jednocześnie odpowiedzialnością za reprodukcję siły roboczej w gospodarce (opartej na pracy) najemnej.³⁹ Z drugiej, jej sytuacja stawała się jednak w coraz większym stopniu niezrównoważona, w związku z jej pozycją robotnika nienajemnego w gospodarce produkującej na własny użytek (opartej na pracy) nienajemnej, w której rozszerzenie stosunków kapitalistycznych stopniowo pozbawiło ją środków do realizacji jej zadań, związanych z reprodukcją siebie i społeczności. Sprzeczność ta, a wraz z nią brak równowagi położenia kobiet, nie może być usunięta na gruncie kapitalizmu, który stanowi ich podstawę. Rozwiązanie tego problemu wymaga zupełnie innej koncepcji organizacji i rozwoju, tym samym jednak walki kobiet o zmianę ich pozycji wzmacniają żądania innych nienajemnych podmiotów społecznych, dzięki którym pracy rozwój kapitalizmu wciąż jest narzędziem akumulacji wartości.

Liczne prace, z których wspomnę jedynie kilka,⁴⁰ opisują, w jaki sposób ciągła realizacja kapitalistycznych projektów na wiejskich obszarach krajów Trzeciego Świata, oprócz wywłaszczenia ziemi, coraz bardziej utrudnia kobietom dostęp do podstawowych środków produkcji niezbędnych do utrzymania się przy życiu: od drewna na opał, po wodę na użytek domowy i dla zwierząt hodowlanych. Dostarczanie rzeczy, które kiedyś znajdowały się w zasięgu ręki, obecnie zajmuje godziny. Również te zasoby zostały pochłonięte przez gromadzenia/zawłaszczanie/utowarowienie/kapitalizację.

Autorki feministyczne⁴¹ zauważyły, że paradoksalnie to właśnie kobiety zamieszkujące tereny wiejskie, w związku z działaniami, jakie prowadzą w celu zdobycia

tych zasobów, a także ze względu na fakt posiadania przez nie zbyt dużej ilości dzieci, są obwiniane o szkodzenie środowisku. Rzekomo niszczą one lasy, jeśli szukają w nich drewna na opał, zanieczyszczają i zużywają źródła wody, przynosząc ją do domu, zużywają też zasoby ziemi, jeśli mają zbyt wiele dzieci. Jest to typowy przykład obwiniania ofiar. W tym samym czasie warunki ich pracy i życia, a wraz z nimi życia całej społeczności, są wciąż pogarszane przez politykę zadłużenia narzucaną krajom Trzeciego Świata przez duże agencje finansowe, których podstawowym i jedynym aspektem prowadzonej przez nie polityki jest wywłaszczenie/prywatyzacja ziemi.⁴²

Propozycja kapitalizmu, prezentującego samego siebie jako „alternatywny kierunek rozwoju”, nawet jeśli nie polega na bezpośrednim wywłaszczeniu i wykluczeniu społeczności wiejskich, to nie tylko pozbawia środków do przetrwania, zastępując je niepewną płacą, ale także pogłębia przepaść między warunkami życia kobiet i mężczyzn. Ponownie znaczący pod tym względem jest przykład kobiet Chipko⁴³, przywoływany również przez Mies⁴⁴, które przeciwstawiają się wycinaniu w celach zarobkowych drzew w lasach Himalajów. Podobnie jak w wielu innych przypadkach, tak i w tym, mężczyźni byli mniej zdeterminowani w swym oporze, ponieważ kuszono ich perspektywą pracy w tartakach.

Jedna z największych wątpliwości kobiet dotyczyła jednak tego, ile z tych pieniędzy/płacy dotarłoby do nich – dlatego też zdecydowały się stawić opór tworzeniu hierarchii opartej na posiadaniu lub nieposiadaniu zarobków. Ponadto zaczęły zastanawiać się nad tym, co się stanie ze wszystkimi, kiedy las, podstawa ich przetrwania, zostanie pochłonięty przez tartaki, które z kolei zostaną zamknięte, gdyż zabraknie drzew pod wycinkę. Kobiety wyraziły się jasno, że nie potrzebują pracy od rządu czy prywatnych przedsiębiorców, dopóki będą mogły zachować swoją ziemię i lasy.

W pracach Shivy⁴⁵ opisanych jest wie-

le innych podobnych zdarzeń. Po pięciuset latach powtarzania się podobnych sytuacji, nawet w najdalszych zakątkach globu wyciągnięto z nich naukę. Ludzie są zdecydowani nie powierzać swojego życia w ręce planistów rozwoju i niedorozwoju⁴⁶ oraz powstrzymać innych od stawiania całych populacji w sytuacji niepewności, która nawet jeśli dziś nie prowadzi do głodu, to doprowadzi do niego w przyszłości. Są zdeterminowani, aby nie dopuścić do tego, by ktoś zrobił z nich żebraków lub mieszkańców obozów dla uchodźców.

Działania i stanowiska ekofeministyczne, łączące naturę, kobiety, produkcję i konsumpcję we wspólnym podejściu, są często krytykowane przez badaczy mężczyzn za „romantyzm”. Można się zastanawiać, zadając choćby najprostsze możliwe pytanie, jaką wartość dla tych badaczy stanowi przetrwanie społeczności – a jest ich wiele – którym właśnie te wycyzaje związane z naturą zapewniają samowystarczalność i system egzystencji, podczas gdy „propozycja rozwoju” prawie zawsze zakłada poświęcenie większości jednostek należących do tych społeczności. Mary Mellor⁴⁷ w związku z tym stwierdza: „Według mnie to nie feministki powinny to uzasadniać, ale raczej mężczyźni powinni wykazać, że wszystko to jest bezpodstawne”.

Z „deklaracji” opracowywanych przez różne rdzenne ludy wraz z rozwojem ich ruchów coraz wyraźniej wyłaniają się żądania nie tylko prawa do ziemi, tj. prawa do przetrwania/życia, ale również coraz silniejsze żądania prawa do tożsamości, godności, własnej historii, zachowania złożonych kolektywnych i indywidualnych praw istniejących w danej kulturze, a także prawa do budowania swojej przyszłości odnosząc się do ich własnego terenu. Oczywiście nie mam zamiaru pomijać w niniejszym artykule sprzeczności charakteryzujących istniejące wycyzaje i systemy zasad, zwłaszcza tych dotyczących mężczyzn i kobiet. Przeciwnie, w tym miejscu natychmiastowego wyjaśnienia wyma-



ga właśnie kapitalistyczny rozwój, daleki od proponowania rozwiązań tych problemów, a najczęściej jeszcze je pogłębiający. Politycy promujący rozwój często starają się stłumić kobiece ruchy, które zajmują się tymi problemami. Pomimo tego, rozrastają się one i tworzą coraz większą ilość sieci, które walczą, otwarcie oskarżają i wykazują się dużą determinacją w dążeniu do zmiany stanu rzeczy, w oczywisty sposób szkodzącego kobietom.

W związku z tym bunt w Chiapas może być uznany za modelowy, ponieważ zwrócił uwagę świata na to, w jaki sposób kobiety z plemienia Majów definiują swoje prawa w odniesieniu do mężczyzn i całego społeczeństwa. Praca i oddolna debata toczona przez społeczności doprowadziły do zbioru praw.⁴⁸ Niektóre z nich, takie jak prawo do pracy, uczciwej płacy, edukacji, podstawowej opieki zdrowotnej, niezbędnej dla siebie i dzieci pożywienia, samodzielnego decydowania o ilości posiadanych dzieci, wyboru partnera bez obowiązku poślubiania go, wolności od przemocy w rodzinie i poza nią, dotyczą poziomu gospodarczego/społecznego/obywatelskiego. Inne z kolei poziomu polityki, takie jak prawo

udziału w kierowaniu społecznością, obejmowania urzędów, jeśli zostało się wybraną w demokratyczny sposób, zajmowania odpowiedzialnych stanowisk w Zapatystowskiej Armii Wyzwolenia Narodowego (Ejercito Zapatista de Liberacion Nacional). Kodeks potwierdza, że kobietom muszą należeć się wszystkie prawa i obowiązki wynikające z rewolucyjnych praw i przepisów. O ile mi wiadomo, kobiety na równi z mężczyznami zajmują najwyższe stanowiska w EZLN.

Zimą na przełomie 1992-93 r. odwiedziłam Chiapas. W San Cristobal uderzyły mnie plakaty wywieszane przez aktywistki działające na rzecz praw kobiet tuż obok plakatów wychwalających bohaterów partyzantki. Rok później ogrom pracy wykonanej przez te kobiety nabrał nowego wymiaru i stał się znany na całym świecie, pokazując jak wielki postęp, udało się osiągnąć wewnątrz społeczności również w dziedzinie relacji pomiędzy płciami. Znaczącym jest fakt, że ważny punkt zbioru praw kobiet, analogicznie do wagi, jaką zdobył on w zachodnim świecie, związany jest z przemocą. Chciałabym jedynie dodać, że podczas mojej wizyty rok przed wybuchem

rewolty, w San Cristobal powiedziano mi, że majskie kobiety przestały wyrażać chęć rodzenia dzieci w szpitalu, ze strachu przed gwałtami – najwyraźniej nie przez miejscowych mężczyzn.

Wydaje się jasne, że opracowanie swych praw przez te kobiety nie nastąpiło w mitycznej i mało prawdopodobnej fazie „po” powstaniu ruchu dążącego do radykalnej zmiany istniejącego stanu rzeczy, ale stanowiło jego integralną część. Podobne, powtarzające się coraz częściej, okoliczności zaistniały w Erytrei podczas wojny wyzwoleniczej, kiedy tamtejsze kobiety opracowywały swe prawa. Fakty te ukazują, jak bezpodstawne jest zakładanie barku istnienia ruchów w „nierozwiniętych” społeczeństwach, tylko z powodu domniemanego występującego w nich przywiązania do tradycji.

Chciałabym również podkreślić, że podnoszenie przez rdzenne ruchy kobiece kwestii naszego stosunku do natury,⁴⁹ jest przez nas wszystkich uznawane za wkład o zasadniczym znaczeniu, choć w wielu mniej lub bardziej historycznych opracowaniach autorstwa intelektualistów z miast starających się znaleźć sposób na zmianę świata, wciąż widać opór wobec uznania tych zasług.

Jak pokazuje ruch Chipko – oraz inne przykłady z różnych części świata – czolowymi postaciami ruchu są coraz częściej kobiety łączące utrzymywanie, odnowienie i reinterpretację związków z naturą, z obroną samowystarczalności ekonomicznej i ochroną tożsamości oraz historyczno-kulturowej godności społeczności/cywilizacji, do których należą.

Z tego też względu ich głównym zadaniem jest reprodukcja jednostek w gospodarkach opartych na pracy najemnej i nienajemnej. W związku z tym, że są one podmiotem nienajemnym par excellence w obu tych typach gospodarki oraz dlatego, że ich możliwości utrzymania autonomicznej samowystarczalności są stopniowo ograniczane w toku rozwoju kapitali-

zmu, kobiety okazują się dla nienajemnych pracowników uprzywilejowanymi interpretatorkami przyszłości świata. Dziś krytyka z ich strony oraz wkład teoretyczny mają nieodzowne znaczenie dla sformułowania innej koncepcji rozwoju, a w każdym razie dla umacniania prawa do odmowy „rozwoju” wbrew swej woli i interesowi.

Z drugiej strony międzynarodowa sieć współpracy badaczek, feministek oraz działaczek zajmujących się w ramach różnych organizacji i w różny sposób pozycją kobiet, kwestią rozwoju i rdzennej ludności, przyczyniła się do wzrostu świadomości doświadczeń oporu i walki, przyciągając również uwagę włoskich badaczek. Niektóre z tych dobrze znanych na świecie doświadczeń wspomina Cioceolla⁵⁰. Jednym z nich jest Ruch Zielonego Pasa założony w 1977 r. przez Kenijkę, Wangari Maathai, która wychodząc od idei „sadzenia drzew na rzecz życia”, stworzyła pasy zieleni na otwartych, niegdyś porośniętych lasami, przestrzeniach wokół miast w dwunastu krajach Afryki. Następnie grupa GabrUla na Filipinach rozpoczęła działania mające na celu ochronę gór, ważnych dla zachowania naturalnej równowagi delikatnego ekosystemu. Sieć Trzeciego Świata, założona przez Chee Yoke Ling, dąży do realizacji takich form rozwoju, które odpowiadają rzeczywistym potrzebom ludzi, a ponadto są niezależne od pomocy udzielanej przez kraje uprzemysłowione. Ruch Indian Mapuce w Chile, któremu przewodzi Alicia Nahelcheo, działający wcześniej przeciwko dyktaturze Pinocheta, walczy obecnie przeciwko projektom rozwoju, wywłaszczania z ziemi w celu budowy elektrowni oraz nastawionych na zysk upraw drzew araukarii, których owoce są podstawą ich pożywienia.

Są to tylko niektóre przykłady. Można się spodziewać, że takie formy zagwarantowania sobie przetrwania przez kobiety i mężczyzn oraz walki przeciwko wspomnianemu typowi rozwoju, będą coraz częstsze. W tym samym czasie na arenie międzynarodowej⁵¹ pojawiają się coraz liczniejsze

inicjatywy kwestionujące legalność dyktaw wydawanych przez Bank Światowy i Międzynarodowy Fundusz Walutowy oraz starające się powstrzymać ich realizację. Na poziomie gospodarczym i społecznym kwestie te są kluczowe dla zarządzania współczesnym rozwojem, będąc również ważnymi czynnikami decydującymi o ubóstwie i nędzy krajów „rozwijających się”.

Jednocześnie silna krytyka oraz formy walki i oporu wobec tego typu rozwoju poszerzyły debatę, której wynikiem są różne pomysły dotyczące tego, jak powinien wyglądać inny model rozwoju. Ostatnie podsumowania głównych stanowisk⁵² podkreślają, że w centrum uwagi znajdują się kwestie środowiska oraz kontekst kulturowy tworzenia projektu autochtonicznego.⁵³ Podkreśla się również znaczenie typologii, które w celu określenia głównych celów rozwoju, zawierają kategorie podstawowych potrzeb, przeciwstawione „czystemu” fizycznemu przetrwaniu, a także kategorie związane z bezpieczeństwem, opieką społeczną, tożsamością i wolnością, zamiast przemocy, ubóstwa, alienacji i represji, które są charakterystyczne dla sposobu dzierżenia władzy w krajach „rozwijających się”.

Podstawową kategorią takiego podejścia pozostaje samodzielność, polegająca na mobilizacji wszelkich lokalnie dostępnych zasobów ludzkich i materialnych oraz wykorzystaniu technologii przyjaznych środowisku kulturowemu i naturalnemu. Można by wymienić również inne stanowiska. Do wachlarza poruszanych kwestii, takich jak podstawowe potrzeby, samodzielność czy ekorozwój, ujętych przez Fundację Dag Hammarskjöld⁵⁴, doszły inne, gdyż od tego czasu debata znacznie się rozwinęła. Ideą najbardziej kwestionowaną jest koncepcja „równoważonego rozwoju”, opracowana przez słynną Komisję ds. Środowiska i Rozwoju, której przewodniczyła Gro Harlem Bruntland. Krytyka związana jest z przekonaniem, że projekt ten myli rozwój ze wzrostem gospodarczym, a także „przyszłość wszystkich ludzi” z przyszłością Pierwszego Świata.

W każdym razie oczywiste jest, że formułowanie jakiegokolwiek nowego podejścia do rozwoju ma sens, o ile obejmuje ono żądania tych kobiet i mężczyzn, którzy dotychczas ponieśli najwyższe koszty rozwoju, najmniej na nim korzystając. A także wtedy, gdy uznaje ono prawo do odrzucenia rozwoju we wszystkich sytuacjach, w których ludzie tego właśnie chcą, jak to się dzieje w wielu miejscach na świecie. Taki jest sens wypowiedzi Gustavo Estey z 1985 r., komentującej konferencję Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Międzynarodowego (Society for International Development): „Moi ludzie są zmęczeni rozwojem, chcą po prostu żyć”.⁵⁵

Moim zdaniem, przyjmując powyższe stanowisko, przy analizie wkładu ruchów podchodzących do kwestii rozwoju z perspektywy feministycznej okazuje się, że wśród najciekawszych stanowisk znajduje się ekofeminizm, gdyż wychodzi on od szacunku dla życia ludzkiego oraz życia innych istot w ogóle. W związku z tym, że nurt ten raczej docenia, niż dewaluuje wiedzę i doświadczenie społeczności autochtonicznych, odnawia on jednocześnie podejście obejmujące relację z naturą, jako źródłem życia i samowystarczalności, prawo do samostanowienia oraz odrzucenie kapitalistycznego modelu rozwoju.

Uważam, że połączenie takiego feminizmu, z feminizmem bardziej radykalnie antykapitalistycznym, zajmującym się analizą sytuacji i walk kobiet oraz robotników nienajemnych w toku rozwoju kapitalizmu, może wiele wnieść do debaty na temat perspektyw. W tym kontekście chciałabym przywołać koncepcję natury Vandany Shivy, która stanowi podstawę jej dyskursu.

Wykorzystuje ona interpretację indyjskiej kosmologii, w której natura (Praktri) jest wyrazem Sakti, żeńskiej zasady, dynamicznej pierwotnej energii, źródła obfitości. Łącząc się z męską zasadą (Punua), Praktri stwarza świat. Kobiety, jak każde inne stworzenie, posiadają w sobie żeńską zasadę, a zatem umiejętność tworzenia i utrzymania

życia. Według Vandany Shivy, redukcjonistyczna wizja, typowa dla zachodniej nauki, nieustannie wyklucza żeńską zasadę z kierowania życiem, tym samym przerywając cykle życiowe i odtwarzanie samego życia, a w jego miejsce sięjąc zniszczenie. Taka wizja gwarantuje, że natura i kobiety zostają sprowadzone do roli środków produkcji towarów i siły roboczej. „Patriarchalne kategorie, wedle których zniszczenie to ‚produkcja’, a odtwarzanie życia to ‚pasywność’, doprowadziły do kryzysu przetrwania. Pasywność, charakteryzująca zakładaną ‚naturę’ natury i kobiet, odmawia aktywności naturze i życiu. Fragmentaryzacja i uniformizacja, uważane za kategorie związane z postępem i rozwojem, niszczą siły życiowe wyrastające ze stosunków w ‚sieci życia’ oraz z różnorodności elementów i wzorów tych stosunków”.⁵⁶ Feminizm jako ekologia, a także ekologia jako ożywienie Praktri, źródła wszelkiego życia, stają się zdecentralizowanymi siłami politycznej i gospodarczej zmiany i restrukturyzacji”.⁵⁷ „Toczona współczesnie ekologiczne walki kobiet są nowymi próbami ugruntowania przekonania, że stałość i stabilność nie oznaczają stagnacji, a harmonia w podstawowymi procesami ekologicznymi natury nie jest technologicznym zacofaniem, ale raczej technologicznym wyrafinowaniem”.⁵⁸

Dyskurs na temat ziemi, wody i natury powraca do nas, poprzez ruchy rdzennej ludności oraz wiedzę ich kobiet, jedne z najcenniejszych bogactw ukrytych przez starożytne cywilizacje oraz tajemnice, których one nigdy nie ujawniły.

Wraz z ziemią powraca do nas jednak ogromny potencjał ludzkiej różnorodności, dzięki któremu byliśmy w stanie stawiać opór i zachować dziedzictwo swojej cywilizacji. Teraz daje on silny wyraz woli niezależnej pracy nad własną przyszłością. Potrzeba związku z ziemią, wolności, czasu oraz ucieczki od ograniczeń pracy i stosunków, jakie kapitalistyczny model rozwoju wciąż narzuca, również oznacza dawne pragnienie wywłaszczonego zachodniego człowieczeństwa. Być może fakt, że wiele buntów, takich jak ten w

Chiapas, odbiło się szerokim echem na całym świecie, dał niektórym pierwsze wyobrażenie o możliwości realizacji innego projektu życia. Takiego, które już dawno z rezygnacją zaliczyli w poczet nieprawdopodobnych – świata, w którym życie nie składa się jedynie z pracy, natura to nie zamknięty park, a stosunki nie są zapakowane, skodyfikowane i rozbite na atomy. To właśnie dlatego, że te głębokie i bolesne struny wywłaszczonego zachodniego człowieczeństwa zostały szarpnięte, cała pracująca część społeczeństwa zabrzmiała wraz z melodią buntu w Chiapas, uderzając tysiącem kluczy, transmitując, deklarując i dodając sił. Poruszone zostało tysiąc ramion i nóg, a tysiąc głosów usłyszanych.

Wraz z rozwojem ruchów rdzennej ludności w obu Amerykach oraz innych częściach świata w ciągu ostatnich dwudziestu lat stworzono zaplecze komunikacji oraz współpracy. Relacje, analizy i informacje splatały się ze sobą coraz bliżej i mocniej, zwłaszcza ostatnio, w opozycji do Północnoamerykańskiego Układu Wolnego Handlu. Wszystko to stało się podstawową kwestią dla komunikacji pomiędzy różnym sektorami ciała społecznego oraz ich działań. Robotnicy i ludność napływowa, działacze ruchu ekologicznego, grupy kobiece i obrońcy praw człowieka zaangażowali się w złożone akcje wsparcia, pomagając i monitorując z różnych części świata. Jasne jest jednak, że tym, co poruszyło te wszystkie jednostki, grupy i stowarzyszenia, było rozpoznanie przez nie w żądaniach ruchu rdzennej ludności swoich własnych żądań, jak i dostrzeżenie w ich wyzwoleniu, wyzwolenie siebie samych.

Rdzenna ludność przyniosła klucze, które leżą na stole. Mogą one otworzyć inne drzwi do trzeciego tysiąclecia. Na zewnątrz szaleje powódź, niszcząc betonowe brzegi rzek i zatapiając ostatnią wysokowydajną odmianę ryżu... Chłopi zabierają setki swoich odmian ryżu, podczas gdy łodygi Amanu wyrastają ponad poziom wody.

¹ Zob. *II Manifesto* z 8 lutego 1994 r. Również wiele innych gazet wykorzystano do samo zdjęcie. Demonstrujący robotnicy byli prowadzeni przez COBAS, komitety zwykłych robotników, powstałe aby negocjować warunki pracy bez konieczności przechodzenia przez tradycyjne organizacje związkowe. Ruch obecnie posiada krajową komisję koordynacyjną.

² Stanowi to temat trzeciej części *Midnight Notes Collective, Midnight Oil. Work, Energy, War 1973-1992*, New York 1992.

³ W 1970 r. część komentarzy do moich corocznych wykładów na temat *Kapitału*, poświęcałam podstawowej kwestii dwóch przeciwstawnych tendencji charakteryzujących historię dnia roboczego. Następnie zostały one opublikowane (M. Dalla Costa, *Note du La giornata lavorativa in Marx, appunti da un letterato del Capitale*, Padova 1978). W kursach, które prowadzę na uniwersytecie, w dalszym ciągu prezentuję zasadnicze części *Kapitału*, zwłaszcza te poświęcone akumulacji pierwotnej. Procesy społeczne tego okresu, zaniedbane przez Marksa w *Kapitale*, np. wielkie polowanie na czarownice, były analizowane przez feministyczne badaczki, z którymi pracowałam (L. Fortunati, *L'arcana della riproduzione. Cadalinghe, prostitute, operate capitale*, Padova 1981; wyd. ang.: *The Arcane of Reproduction*, New York 1995; S. Federici, L. Fortunati, *Il Grande Calibano. Storia del corpo sociale ribelle nella prima fase del capitale*, Milano 1984), w celu wyjaśnienia kapitalistycznego podziału pracy ze względu na płeć oraz konstruowania tożsamości przedstawicieli proletariatu w kapitalizmie. Nie przypadkiem okres ten jest uznawany za kluczowy przez różne nurty myśli feministycznej.

⁴ K. Marks, *Kapitał*. Krytyka ekonomii politycznej, t. I, Warszawa 1951, s. 782-783.

⁵ Tamże, s. 782.

⁶ Tamże, s. 828.

⁷ Tamże, s. 824-825.

⁸ Tamże, s. 825.

⁹ Tamże, s. 832.

¹⁰ Tamże, s. 833.

¹¹ S. Federici, „Cridi economica e politica demografica nell'Africa sub-sahariana. Il caso della Nigeria”, w: M. Dalla Costa, G. F. Dalla Costa red., *Donne e politiche del debito. Condizione e lavoro femminile nella crisi del debito internazionale*, Milano 1993.

¹² G. Caffentis, „La crisi del debito in Africa e due principali implicazioni per la riproduzione sociale”, w: M. Dalla Costa, G. F. Dalla Costa red., *Donne e politiche del debito. Condizione e lavoro femminile nella crisi del debito internazionale*, Milano 1993.

¹³ M. Dalla Costa, G. F. Dalla Costa red., *Donne e politiche del debito. Condizione e lavoro femminile nella crisi del debito internazionale*, Milano 1993.

¹⁴ *Midnight Notes Collective, Midnight Oil. Work, Energy, War 1973-1992*, Nowy Jork 1992.

¹⁵ M. Dalla Costa, „Capitalism and Reproduction”, w: Bonefeld red., *Open Marxism*, t. III, London 1995.

¹⁶ H. Cleaver, „Food, Famine and the International Crisis”, w: Zerowork, *Political Materials* nr 2, 1977.

¹⁷ V. Shiva, *Staying Alive: Women, Ecology and Survival in India*, London 1989.

¹⁸ M. Mies, *Patriarchy and Accumulation on a World Scale. Women in the International Division of Labor*, London 1986; M. Mies, V. Shiva, *Ecofeminism*, London 1993.

¹⁹ M. Mellor, „Ecofeminismo e ecosocialismo. Dilemmi di essenzialismo e materialismo”, w: *Capitalismo. Natura. Socialismo* marzec 1993.

²⁰ V. Shiva, *Staying Alive: Women, Ecology and Survival in India*, London 1989.

²¹ Tamże s. 179.

²² Tamże, s. 181.

²³ Tamże, s. 187.

²⁴ Termin *maledvelopment* i jego francuski ekwiwalent *maledveloppement* miał początkowo znaczenie biologiczne, a nie polityczne. Alużą do poglądu, że opaczny rozwój jest związany z mężczyznami, jest tu oczywista.

²⁵ V. Shiva, op. cit.

²⁶ G. Del Genio, „La Banca inonda il Bangladesh”, w: *Capitalismo, Natura, Socialismo* nr 1, 1994.

²⁷ W Indiach żyje około 50 mln ludzi należących do plemion figurujących w indyjskiej konstytucji w związku z ich szczególnie trudnym położeniem. Są one najmniej zintegrowane z gospodarką rynkową. Najwięcej z nich zamieszkuje stany Orisa, Andhra Pradesh i Haryana. Ich organizacja społeczna jest raczej nie-maskulinistyczna, ogólnie mówiąc egalitarna, charakteryzuje się również szczególnie „zrównoważonym” podejściem do zasobów naturalnych. Uważa się je za pozbawione kast. Pogardza się nimi i wykorzystuje jako tanią lub nieodpłatną siłę roboczą, zmuszając do przyłączania się do rolniczych lub przemysłowych jednostek. W związku z tym, termin „plemiona” w odniesieniu do Indii, ma nie tylko znaczenie społeczno-antropologiczne, ale również prawne.

²⁸ V. Shiva, op. cit., s. 77.

²⁹ Tamże, s. 91.

³⁰ Tamże, s. 92.

³¹ „Women's Action Agenda 21”, w: *World Women's Congress for a Healthy Planet*, raport, 8-12 listopad, Miami, Floryda, USA, United Nations, Nowy Jork 1991.

³² „Kapitał nie pyta o długość życia siły roboczej”. „Na ogół doświadczenie wskazuje kapitaliście, że istnieje pewne stałe przedłużenie, tzn. nadmiar ludności (...)”. „Après moi le déluge! [Po mnie choćby potop!] – jest hasłem każdego kapitalisty i każdego narodu kapitalistycznego”. (K. Marks, op. cit., s. 283, 287, 288).

³³ Artykuł z dziennika *La Repubblica*, z 17 maja 1994 r., zatytułowany, „Gdzie zniknęły dzieci z Sarajewa?” o tym, dokąd trafiły dzieci ewakuowane z Bośni, podaje za organizacjami humanitarnymi mroźną krew w żyłach statystyki, dotyczące handlu dziećmi oraz donosi o przypadku czternastoletki, która wpadła w ręce włoskich pośredników, lecz udało się jej uciec. Wspomniany jest również artykuł z tygodnika *Focus*.

³⁴ Kwestia ilości dzieci wykorzystywanych na ryku pornograficznym była coraz częściej poruszana w mediach w latach 1993-94.

³⁵ Rośnie ilość międzynarodowych siatek i organizacji przestępczych posiadających legalne terminale, a zajmujących się nielegalnym handlem organami. W związku z tym, włoska telewizja publiczna nadała serię programów związanych z tym tematem. Jeden z najciekawszych, pokazywany 5 marca 1994 r., na drugim programie państwowym, dostarczył dowodów na związki takich organizacji z legalnymi terminalami we Francji.

³⁶ Warto zadać sobie to pytanie uwzględniając ostatnio publikowane zupełnie niewiarygodne statystyki dotyczące niewolnictwa: ma ono miejsce w przypadku 200 mln ludzi na świecie według *The Economist* z 6 stycznia 1990 r. Według *Il Manifesto*, z 8 czerwca 1994 r., który cytuje wydany dzień wcześniej raport UNICEFu, połowa z nich to dzieci.

³⁷ *Il Mattino di Padova*, z 4 czerwca 1994 r., publikuje artykuł o odkryciu i zdemaskowaniu organizacji wykorzystującej kobiety i kaleki wojenne z byłej Jugosławii. W Mestre, w Wenecji, pierwsze były zmuszane do prostytucji, natomiast drudzy do żebrania.

³⁸ M. Dalla Costa, „Capitalism and Reproduction”, w: W. Bonefeld red., *Open Marxism*, t. III, London 1995; G. F. Dalla Costa, *La riproduzione nel dotto sviluppo. Lavoro delle donne, famiglia e Stato nel Venezuela degli anni 70*, Mediolan 1989.

³⁹ M. Dalla Costa, S. James, *The power of women and the subversion of the community*, Bristol 1972.

⁴⁰ A. Michel, D. Fatoumata, H. Agbessi Dos Santos, *Femmed et inutinationales*, Paryż 1981; A. Michel, „Femmes et development en Amerique Latine et aux Caraibes”, w: *Recherches feministes*, t. 1, nr 2, 1988; E. Boserup, *Lavoro delle donne. La divisione Jcddtuile del lavoro nella dtduppo economico*, Turyn 1982; V. Shiva, op. cit.

⁴¹ M. Mies, *Global is in the Local, raport na Mount Saint Vincent University*, Canada, 25.02.1992.

⁴² M. Dalla Costa, G. F. Dalla Costa red., *Donne e politiche del debito. Condizione e lavoro femminile nella crisi del debito internazionale*, Milano 1993.

⁴³ V. Shiva, op. cit.

⁴⁴ M. Mies, op. cit.

⁴⁵ V. Shiva, op. cit.

⁴⁶ Przekonujący opis generowania niedorozwoju za pomocą rozwoju zawiera artykuł Sylvii Federici na temat regionu Port Harcourt w Nigerii S. Federici, „Developing and Underdeveloping in Nigeria”, w: *Midnight Notes Collective, Midnight Oil. Work, Energy, War 1973-1992*, Nowy Jork 1992.

⁴⁷ M. Mellor, „Ecofemminismo e ecosocialismo. Dilemni di essenzialismo e materialismo”, w: *Capitalismo, Natura, Socialismo* marzec 1993.

⁴⁸ Od wybuchu powstania 1 stycznia 1994 r., w prasie trwał nieustający napływ informacji. We Włoszech *Il Manifesto* i inne gazety publikowały wysuwane przez powstańców i kobiety z Chiapas żądania. Artykuły Gomeza (E. Gomez, „La nuova cavalcata di Emiliano Zapata”, w: *Riff Raff* marzec 1994) i Cleavera (H. Cleaver, „The Chiapas Uprising and the Future of Class

Struggle”, w: *Common Sense* nr 15, 1994) zawierają dokładne informacje na temat żądań, a także o szczegółach mobilizacji. Krótkie podsumowanie praw kobiet w Kobiectym Prawie Rewolucyjnym można znaleźć w książce redagowanej przez Piero Coppo i Leilę Pisani (P. Coppo, L. Pisani, red., *Armi indiane. Rivoluzione e profezie maya nel Chiapas messicano*, Milano 1994). Dodam jeszcze, że kolejną pozycją nie do pominięcia przy zgłębianiu sytuacji kobiet z plemienia Maja, tym razem w Gwatemali, jest książka autorstwa antropolożki Elisabeth Burgos-Debray, *Mi chumo Rigoberta Menchu*, Firenze 1995.

⁴⁹ W każdym razie należy uznać, że w ostatnich latach na całym świecie nastąpił znaczny wzrost prób, wychodzących z różnych pozycji, połączenia teoretycznych opracowań z podejściami skoncentrowanymi na związku z naturą, a w szczególności z marksizmem i ekologią. Czasopismem najbardziej znanym z publikacji tego typu debaty jest *Capitalismo. Natura. Socialismo*, mieszczące się w perspektywie ekomarksiistowskiej. W tym samym czasopiśmie rozwinęła się szczególnie szeroka dyskusja wokół tezy na temat drugiej sprzeczności kapitalizmu, sformułowanych przez Jamesa O'Connora (J. O'Connor, „La seconda contraddizione del capitalismo: cause e conseguenze”, w: *Capitalismo, Natura, Socialismo* nr 6, 1992). O związkach między lewicą a kwestiami ekologicznymi pisze m. in. Giovanna Ricoveri w „La sinistra fa fatica ad ambientarsi”, w: *Capitalismo. Natura. Socialismo* nr 1, 1994.

⁵⁰ O. Cicolella, „Le donne tra crisi ambientale e sviluppo insostenibile”, w: *Res* nr 7, 1993.

⁵¹ Krag Ludzi (Circle of people) koordynował działania wielu stowarzyszeń podczas antyszczytu przeciwko G7 w Neapolu, 8-10 lipca 1994 r., a przez pierwsze dziesięć dni października tego samego roku duża ilość zgromadzeń wzięła udział w antyszczycie w Madrycie, podczas corocznego szczytu Banku Światowego i Międzynarodowego Funduszu Walutowego, obchodzącego wtedy 50. rocznicę konferencji w Breton Woods oraz istnienia powołanych dzięki niej międzynarodowych instytucji finansowych. W związku z tym samym wydarzeniem Liga na Rzecz Praw Ludzi (League for the Rights of People) pracuje w Fundacji Lelio Baso w Rzymie nad stanowiskiem dotyczącym instytucji z Bretton Woods, które ma zostać opublikowane podczas szczytu w Madrycie, podobnie jak stało się podczas szczytu MFW w Berlinie w 1988 r.

⁵² P. Gisfredi, „Teorie dello sviluppo ed egemonia del Nord”, w: *Res* nr 7, 1993.

⁵³ Autochton, z greckiego najwcześniejszy znany mieszkaniec danego obszaru i/lub zwierzę lub roślina właściwe dla danego regionu. Dosłowne znaczenie w języku greckim: „z tej ziemi”.

⁵⁴ Dag Hammarskjöld Foundation, *What now? Another Development*, Uppsala 1975.

⁵⁵ V. Shiva, op. cit., s. 13.

⁵⁶ Tamże, s. 3.

⁵⁷ Tamże, s. 7.

⁵⁸ Tamże, s. 36.